

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

130 LAT
GAZETA
GDAŃSKA

Stanisław Seyfried
Galeria Sztuki Gdańskiej

Rytmy malarstwa
Marii Szachnowskiej ▶ Str.8

**SPORT
SZKOLNY**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 702 | 28.01.2022 r. ISSN 2544-2864

77. rocznica „Marszu Śmierci”



Józef Łapiński, Wymarsz z obozu, węgiel (Muzeum Stutthof)

We wtorek, 25 stycznia, przypadła 77. rocznica rozpoczęcia "Marszu Śmierci" - przymusowej ewakuacji więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof. - Natomiast długie i straszne lata tej wojny aż za dobitnie udowodniły, że jedynym chamelem ludzkości jest Niemiec - powiedział Jan Jarzębowski, więzień obozu koncentracyjnego Stutthof

▶ Str. 8



Posterunek Straszyn

Esteban Gonzales Pons jest hiszpańskim politykiem na wskroś europejskim. I jak na prawdziwego Europejczyka przystało za cel wizyty w Polsce postawił sobie „pomóc polskiemu społeczeństwu zmienić władze, które wydają się nie być

sko raz na jakiś czas posilkuje się „zagranicą”. Teraz w sukurs działaniom Tuska przyszedł Pons. Pons podaje się za chadeka, ale z niego taki chadek jak z Tuska szef EPL-u czyli tylko z nazwy.

Pons Non Grata

Pretekstem dla komisji Hiszpana jest dęta sprawa podsłuchów Pegasusem, które rzekomo zakładała partia rządząca na takie tuzy polskiej polityki jak senator X kadencji Krzysztof Brejza, adwokat Roman Giertych czy znana tylko w swoim kręgu koleżanek i kolegów z pracy prokurator rejonowa

Ewa Wrzosek. Choć raz udało się jej zasłynąć z wszczęcia najkrótszego chyba śledztwa polskiej prokuratury w sprawie organizacji wyborów prezydenckich, które zostało umorzone po ... 3 godzinach i skończyło się dyscyplinarką. Po takiej deklaracji Ponsa w zasadzie rząd RP nie powinien w ogóle się z nim ani z przedstawicielami jego komisji ds. Pegasusa spotykać. Niestety wjazdu do kraju nie można mu zakazać, bo jest członkiem Unii Europejskiej. Ale są głosy w rządzie, że mimo wszystko trzeba z nim i jego komisją rozmawiać, bo inaczej poznają tylko zdanie opozycji czyli jednej strony.

Wg mnie i nie tylko, co Ponsowi i jego komisji po rozmowach z przedstawicielami polskiego rządu jak facet ma już gotową tezę, która ma pomóc ekipie Tuska „zmienić władzę”. Nie lepiej pokazać mu, że po takiej skandalicznej wypowiedzi władze RP traktują go jak persona non grata. Otóż lepiej. Przynajmniej poczuje, że przesadził choć znając eurokratów spłynie to po nim jak woda po kaczce.

dobrze dla Polski”. Pons jest wiceprzewodniczącym Europejskiej Partii Ludowej, w której szefostwo formalnie sprawuje Donald Tusk. Formalnie, bo prawdziwe rządy sprawuje od kilku miesięcy Niemiec Manfred Weber. Tusk został oddelegowany do Polski, by tu walczyć z nie lubianą przez Unię demokratycznie wybraną władzą. Ponieważ idzie mu to kiep-

Andrzej Potocki

F(ig)raszka

Wie każdy ordynator
Kim jest najwyższy
donator

Zna go też cała Europa
Przenieśmy więc Dzień
Filantropa

Na styczeń go przenieść
wypada

Z miesiąca listopada
Bo Owsiak w trudzie i
znoju

Szykuje Orkiestrę do boju

On wie jak biznes
poruszyć

„Napędzić” wolontariuszy

Liczb

3 657 zł

nowa wysokość - netto -
świadczenia olimpijskiego
przysługującego
medalistom igrzysk

5 375 zł

koszt spotkania w
restauracji opłacony przez
biuro A. Dulkiwicz

30 000 zł

dotacja dla "Wspólnoty
Gdańskiej", fundacji
radnego A. Stelmasiwicza
z ugrupowania prezydent
Gdańska, na Oliwski Dom
Sąsiedzki

Cytat tygodnia

- Postawa Niemców
to granie na kilku
fortepianach. Deklaracje,
że Ukraina zostanie
wsparta szpitalem
polowym są dosyć
groteskowe(...) Niemcy
przez Europę rozumieją
wyłącznie siebie, lewarują
się na lepszych niż reszta
Zachodu w kontaktach
z Rosją - wiceminister
Marcin HORAŁA w
rozmowie z red. Michałem
Pacześniakiem.

- Wolalabym, żeby D. Tusk
nie opowiadał bajek na
temat Lewicy - Beata
MACIEJEWSKA o
ewentualnej współpracy
jej partii z PiS w rozmowie
z red. Jarosławem
Popkiem.

"Gość dnia" - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Zagrożony budynek Macierzy Szkolnej w Sopocie

Sopocki głos rozsądku w sprawie budynku przy ulicy Parkowej 18, w którym znajdowała się w latach 1923-1939 Ochronka i Szkoła Podstawowa Macierzy Szkolnej został wyrażony podczas spotkania organizacji społecznych w Sopocie.

Stowarzyszenie Mieszkańcy dla Sopotu staje w obronie ostatniego z zachowanych na terenie Sopotu obiektów związanych z historią Polaków w mieście. Znikają ślady polskości z czasów Wolnego Miasta Gdańska. W 1971 roku zniknął Dom Polski usytuowany przy ulicy Chopina. Dziś myśląc o Domu Polskim nadochodzi refleksja żalu po likwidacji zabytkowego budynku, który powstał tu w 1872 roku jako hotel Victoria. Część budowli z olbrzymią salą widowiskową na 600 osób zlikwidowana została w 1963 roku. Tu organizowano patriotyczne manifestacje, tu trenowali polscy bokserzy, tu odbywały się zajęcia muzyczne polskich chórów. Podobno ta część zaczęła osuwać się ze skarpą na skraju której stał budynek. Drugi pozostały fragment przeznaczony został do rozbioru w 1971 roku. Wielka szkoda bowiem to, podobnie jak boisko Gedania w Wrzeszczu, był widomy znak działalności rodowitych mieszkańców tego terenu opianowanego przez Niemców po utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska. Do tej pory miejscową ludność w przeważającej



wielkości stanowiły kaszubskie rodziny rybaków. Polscy gdańszczanie i sopocianie skupieni w wielu organizacjach polskich prowadzili dobrze zorganizowaną działalność patriotyczną, co było „solą w oku” niemieckim władzom skrzętnie przygotowującym listy proskrypcyjne.

Powracając do spotkania, to ostatnia wygrana sprawa z prezydentem Jackiem Karnowskim dodała otuchy mieszkańcom uważającym, że w Sopocie nie da się nic zrobić. Przypomnijmy, że po sześciu latach walki z miastem korthy SKT powracają do poprzednich właścicieli. Udało się

obronić to jedno z ważniejszych dla miasta historycznych miejsc. Teraz przyszedł czas na obronienie polskiej Ochronki i Szkoły Macierzy Szkolnej. Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wpisania budynku przy ulicy Parkowej 18 do rejestru zabytków województwa pomorskiego.

Innym ważnym problemem była poruszona, skandaliczna sytuacja działającego od 1974 roku Towarzystwa Przyjaciół Sopotu. Urząd Miasta uznał, że wybory do władz Towarzystwa przebiegły z naruszeniem procedur. Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego, a Urząd Miasta zablokował fundusze dla Towarzystwa Przyjaciół Sopotu.

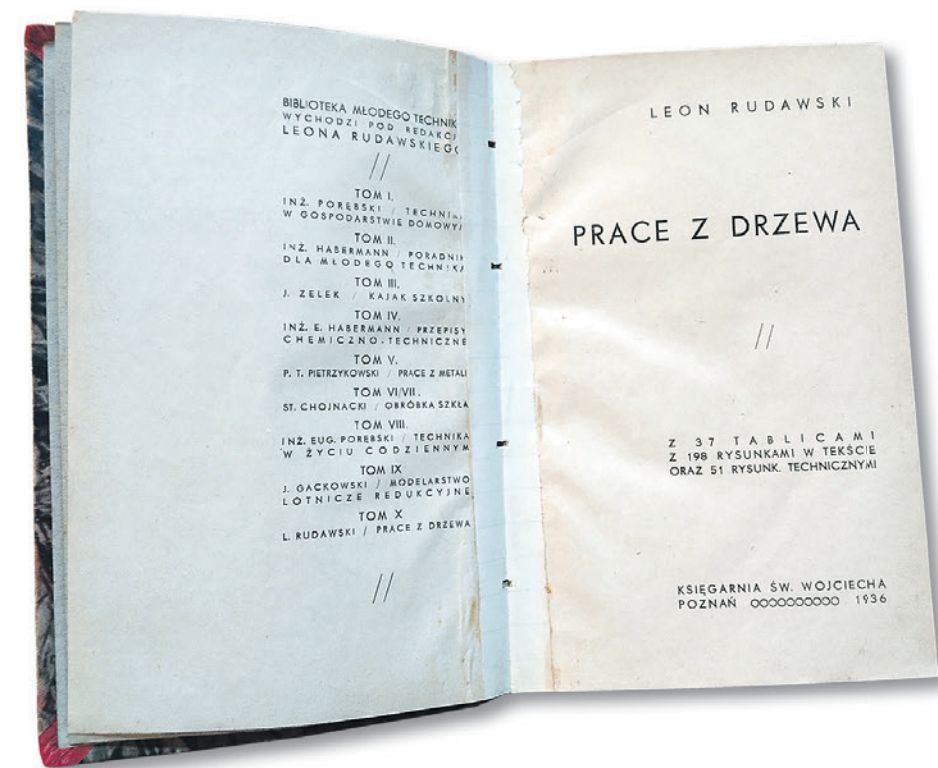
Na zakończenie spotkania jedna z mieszkanki miasta zabrała głos kończąc, w którym z wielką determinacją odniosła się do sytuacji słowami „jeżeli nie uda się nam odsunąć od władzy prezydenta Jacka Karnowskiego, to w Sopocie nic się nie zmieni, żadne spotkania nie dadzą efektu”.

Stanisław Seyfried

Antykwariat Rejs poleca

"Prace z drzewa" Leona Rudawskiego i "Kurs nauki stolarstwa" Franciszka Kuśmierskiego, to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Prezentujemy czytelnik bardzo ciekawy i jak sądzę nader przydatny podręcznik stolarstwa, a właściwie dwa podręczniki w jednej introligatorskiej oprawie, tak zwana adligat. Pierwszy z nich to "Prace z drzewa" Leona Rudawskiego wydany nakładem poznańskiej Księgarni Św. Wojciecha w 1936 roku, opatrzony 37 tablicami informacyjnymi, 198 rysunkami w tekście i 51 rysunkami technicznymi. Zawiera wiadomości o materiałach drzewnych, narzędziach, sposobach obróbki, sposobach łączenia, komponowaniu form oraz urządzaniu domowego warsztatu stolarskiego. Podręcznik drugi to "Kurs nauki stolarstwa" autorstwa Franciszka Kuśmierskiego wydany w 1924 roku przez Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, w którym autor w sposób systematyczny, zwięzły, bardzo przystępnym językiem omawia wszystkie problemy związane z elementami technologii stolarskiej. Podręcznik ten zawiera 291 rysunków ilustrujących omawiane zagadnienia.



Oba podręczniki stanowiły swego czasu podstawowe źródło wiedzy w zakresie stolarstwa, a ich autorzy byli w tej dziedzinie znakomitymi fachowcami i niekwestionowanymi autorytetami. Oczywiście w ciągu 100 lat od

ukazania się pierwszych wydań tych książek wiele zmieniło się w technologii obróbki drewna, zwłaszcza jeśli chodzi o narzędzia i maszyny stolarskie, lecz dla amatorów i miłośników tego jednego z najszlachetniejszych

rzemiosł z pewnością będą pasjonującą lekturą nie tylko jako ciekawostka, ale też skarbnica wiedzy.

Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz

Personal

✓ Dwie nowe komisje rekomendujące dystrybucję pieniędzy i miejskich splendorów powołała prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiwicz. I tak nagrody dla twórców gdańskiej kultury będzie opiniować zespół w składzie: Andrzej Stelmasiwicz, Jan Perucki - radni prezydencji z komisji kultury, Barbara Frydrych i Elżbieta Adamska - z urzędowego biura kultury, prof. Krzysztof Olszak - Akademia Muzyczna w Gdańsku, prof. Sylwia Jakubowska-Szycik z Akademii Sztuk Pięknych, Barbara Świader-Puchowska z Wydziału Filologicznego UG. Natomiast o nagrodach dla młodych naukowców kwitujących ich dokonania w sezonie 2021 zadecydują: prof. Arnold Klonończyński (UG), prof. Sławomir Milewski (PG), prof. Michał Markuszewski (GUMed), dr Paweł Kukliński (AM), prof. Jerzy Błażewski (GTN), prof. Janusz Limon (PAU), prof. Waldemar Tłokiński (Ateneum), dr Adam Świerżewski (ASP), prof. Radosław Laskowski (AWFiS), prof. Jan Kiciński (PAN).

✓ Aleksandra Kaczmarek-Bydra i Agnieszka Kokoszczczyńska z wydziału karnego Sądu Okręgowego w Gdańsku poprowadzą proces Stefana W., zabójcy prezydenta Gdańska. Podpis A. Kaczmarek widnieje pod apelem o wykonywanie orzeczeń TSUE z lipca ub. roku. Obie sędziwe należą do "lustitii". Wobec drugiej z nich pojawiły się na łamach "Rzeczpospolitej" wątpliwości związane z powołaniem przez złą KRS. Z kolei sędzia Julia Kuciel z sądu rejonowego Gdańsk Południe będzie miała dłuższą przerwę w procesie Magdaleny Adamowicz. Europosłanka PO, która wciąż składa wyjaśnienia w sprawie źródeł pochodzenia części majątku, przedłożyła zwolnienie lekarskie do kwietnia co wyklucza prowadzenie postępowania, poinformowała TVP Gdańsk w "Panoramie".

✓ W tym roku Gedania, klub Gdańskich Kolejarzy obchodzić będzie stu lecie powstania. Klub powstał 15 września 1922 roku. Po wojnie w 1952 roku na Olimpiadzie w Helsinkach bokser Zygmunt Chychła zdobył pierwszy złoty medal po wojnie dla Polski, to najwyższe osiągnięcie w dziejach klubu. Przedwojenne sukcesy polskich sportowców w Wolnym Mieście Gdańsku i tragiczna wojenna historia do dziś nie znalazły filmowej publikacji, przynajmniej takiej jakiej doczekał się nasz skoczek narciarski Stanisław Marusarz. W czasie II wojny światowej zginęło blisko stu sportowców Gedania tylko dlatego, że byli członkami polskiej organizacji. Na 80-lecie Gedania w 2002 roku, gdański reżyser Jan Butowski, przygotował dokumentalny film o klubie z komentarzem Alberta Gochniewskiego. Dziś sytuacja stadionu Gedania jest zupełnie inna i wymagałaby nowego spojrzenia. W redakcji "Gazety Gdańskiej" trwają przygotowania nad napisaniem takiego scenariusza.

77. rocznica „Marszu Śmierci”

„Natomiast długie i straszne lata tej wojny aż za dobitnie udowodniły, że jedynym chamem ludzkości jest Niemiec”

We wtorek, 25 stycznia, przypadła 77. rocznica rozpoczęcia „Marszu Śmierci” - przymusowej ewakuacji więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof.

Bezpośredni rozkaz ewakuacji więźniów wydał komendant obozu Paul Werner Hoppe. Rozkaz ten, Einsatzbefehl nr 3, datowany 25 stycznia 1945 o godzinie 5, zarządził rozpoczęcie ewakuacji jeszcze tego samego dnia o godzinie 6.

25 stycznia o godzinie 4 rano wszystkich więźniów zgromadzono na placu apelowym. Przeznaczonych do ewakuacji ustawiono w kolumny marszowe. Łącznie na trasę tragicznego marszu śmierci wyszło ponad 11 000 osób. Kolumny więźniów przebywały codziennie ponad 20 km, brnąc w głębokim śniegu, przy temperaturze -20 °C. Trasa marszu przebiegała od Stutthofu w kierunku zachodnim przez miejscowości: Miko-

szewo (przeprawa na Wiśle), Świbno, Cedry Małe, Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański, Kolbudy, Łapino, Niestępowo, Żukowo, Przodkowo, Pomieczyno. Ostatnią z wymienionych miejscowości kolumny osiągnęły około 1 lutego. Trasa ich marszu trwała 11 dni, w czasie których przemazowały 120-170 km. Na miejsce dotarło około 7000 osób. Z brakujących 4000, połowa to udane ucieczki z trasy marszu i miejsc postojowych, pozostała część to ofiary pierwszej fazy ewakuacji, zmarłe z wycieńczenia, chłodu i od okrutnego traktowania strażników.

Dzięki uprzejmości Muzeum Stutthof w Sztutowie publikujemy wspomnienie uczestniczek „Marszu Śmierci”, które go przeżyły.

Jadwiga Nelke (Nr 97783) i Gertruda Nelke (Nr 25901)

Spisano na podstawie relacji w dniu 18.III.1964 r.

Wyszliśmy z obozu 25 stycznia 1945 r. Byliśmy razem - trzy siostry z matką. W nocy ok. godz. 12 doszliśmy do jakiegoś majątku. Matka zaczęła słabnąć, upadać - dokuczały jej kurcze w nogach. Zresztą była już zmęczona - wyszliśmy między 10 a 11 i maszerowałyśmy cały dzień. Kolumna nasza składała się z 900 kobiet, reszta została w obozie. Na ostatnim apelu blokowa powiedziała: „Kto czuje się jeszcze na siłach, niech przygotuje się do marszu, bo kto może, wychodzi na wolność”. Ona jednak nie poszła, była to Kazimiera Jackowska. Na drogę dali nam chleba, małą kostkę margary-



Reichsführer SS Heinrich Himmler w obozie Stutthof 23 listopada 1941 r.

ny i trochę sera. Pod eskortą gestapo (m. in. była jedna kobieta) wyprowadzili nas do tzw. Kleinbanke. Jechaliśmy może pół godziny, wysadzili nas przed Wisłą. Przez rzekę przepławiono kolumnę promami. Pierwszą noc spędziliśmy w stodole po drugiej

„Wolność w Polsce jest zabierana po kawalku, przecież tak było w III Rzeszy” - prezydent Gdańska Aleksandra DULKIEWICZ

stronie rzeki. My przyszliśmy na nocleg później, bo przystawaliśmy po drodze z matką. Gdy matka upadła, zostaliśmy przy niej. Wtedy gestapo kazało nam iść i zostawić matkę. Powiedziałyśmy, że chorej matki na szosie nie zostawimy, że mogą nas zastrzelić wszystkie razem. Na to odeszli do nas i pozwolili iść wolniej. Gdy przyszliśmy do tej wsi wszystkie miejsca na noclegu były zajęte. Ale matkę udało nam się jakoś ułożyć. Rano stwierdziłyśmy, że dalej iść nie możemy, ze względu na matkę. Powiedziałyśmy, że jesteśmy wszystkie chore i dalej nie idziemy. Kolumna przygotowywała się do wymarszu. W tym czasie ze stodoły uciekło 30 kobiet. Gestapo zaczęło strzelać. My schowałyśmy się w kupie chrustu odwrócone tyłem do strzelających, w każdej chwili spodziewając się kul w plecy. Jednak w końcu odeszli,

a nas zaprowadzono do stajni, z której przedtem usunięto konie. Cała kolumna odeszła. Pamiętam, że została również pewna starszuszka, którą zostawiły córki. Jedna z siostr - bardzo zaradna i energiczna poszła do kuchni organizować jakieś jedzenie - ugotowałyśmy w garnkach ziemniaki. Wtedy był to dla nas niezwykły przysmak. Wśród pozostałych kobiet było około 20 konających, przed stodołą leżało 8 trupów. Pilnowała nas miejscowa policja - Volksturm. Zaglądali do nas raczej rzadko. Zamknęli zasuwy, ale myśmy same otworzyły.

Było tam z nami jeszcze dwunastu mężczyzn ze Śląska, którzy uciekali z robót. Skontaktowałyśmy się z nimi, powiedzieli, że wyruszą rano. O godz. 2 udało nam się wyciągnąć matkę. Przyłączyła się do nas jedna lekarka - Żydówka. To była prawdopodobnie Sonia Anweier. Wyszliśmy wcześniej rano, ale posuwałyśmy się bardzo wolno, ponieważ matka co kilka kroków upadała. Jedna z siostr zorganizowała dla niej sanki. Matka jednak w dalszym ciągu źle się czuła i poszliśmy do pewnego majątku, aby mogła odpocząć. Oprócz męczącej drogi dokuczały nam mróz, wichura, śnieg. Znaleźliśmy w stajni grupę mężczyzn. Szukałyśmy tam ojca, ale okazało się, że zabrano go z tego baraku trzy tygodnie temu. Miałyśmy wtedy jeszcze trochę sera, który dostałyśmy od Ślązaków. Mężczyźni prosili nas o jedzenie, ale wachman nas przepłoszył. Poszłyśmy do dworu i poprosiłyśmy o herbatę. Spytałyśmy też o lekarza, który był mamie bardzo potrzebny. Powiedziano nam, że dostaniemy jak wrócą SS -

mani z lekarzem. Okazało się, że to była siedziba oddziału SS. Jak to usłyszałyśmy zaraz zaczęłyśmy uciekać. Dalej poszłyśmy w stronę Pszczółek i doszłyśmy do jakiegoś majątku (nie pamiętam nazwy).

Fragment wspomnień byłych więźniów obozu koncentracyjnego „Stutthof”

Ob. inż. Wacława Lewandowskiego

(...) Inż. Lewandowski - Około 25 stycznia 1945 r. kierownictwo obozu zdecydowało o ewakuacji obozu. Więźniowie zdrowi - piesza ewakuacja, a chorzy - transport „morski”. Byli oni przeznaczeni do zatopienia na morzu (tak się dowiedzieliśmy. Część z

„Na początku było słowo, że słowo(...) to że słowo było Polaka przeciwko innemu narodowi(...) Europa została tym złym słowem podzielona” - Piotr Grzelak, zastępca prezydenta Gdańska o przyczynach wybuchu II wojny światowej

tych więźniów się uratowała). Zdrowi i pracujący więźniowie byli uszeregowani w transportach do 2-3 tys. więźniów. Otoczeni strażnikami początkowo

szosą prowadzeni do Wisły i promem przepławiani przez Wisłę. Z drugiego brzegu więźniowie maszerowali na północny - zachód na Wejherowo i Lębork (szkołą SS-mańska) opróżniona w której nocowały te transporty. Doszliśmy do Wielkich Cedrów - tam spaliliśmy w jakiejś stodole należącej do SS-mana na lichej słomie. Rankiem wyruszyliśmy w dalszą drogę, w kierunku Pruszcza. Tam dogonił nas transport więźniarek. Ten odcinek drogi był makabryczny, bo więźniowie byli bardzo osłabieni i wielu z nich staniało się na nogach ze zmęczenia i głodu. Ci którzy zostawali w tyle w byli strąceni przez SS-manów do rowu i tam przykładano im karabiny do piersi, strzelano i zostawiano przy drodze. Takie wypadki zdarzały się bardzo często. Spośród 3000 więźniów z transportu - wystrzelano 1/3. Zatrzymaliśmy się we wsi Niestępowo. Ja stamtąd w nocy uciekłem. Rano następnego dnia byłem wraz z dwoma kolegami już bezpieczny w Gdańsku. Według wiadomości, które do mnie doszły, SS-mani mówili, że złapano nas po drodze i rozstrzelano.

Z relacji kolegów dowiedziałem się, że transport na drodze Żukowo - umieszczono na noc w kościele a stamtąd wyruszone do Wejherowa i Malborka.

W Wejherowie gro transportu rozstrzelano na podwórzu więziennym a potem wybuchła epidemia tyfusu, która zdziesiątkowała więźniów. Po ewakuacji okupant jeszcze ciągle grasował na tych ziemiach. Miejscowa ludność zwłoki rozstrzelanych więźniów chowała do wspólnych grobów.

Epidemia tyfusu powtarzały się bardzo często i ja pamiętam ich trzy.

Jan Jarzębowski

WALKA Z „ZIELONYMI”

Napisane jako pierwsze ze wspomnień przeżytych w obozie koncentracyjnym w Stutthofie około czerwca 1945 roku. (fragment)

(...) Położenie nasze w Stutthofie zmieniło się dopiero radykalnie, gdy rozpoczęła się ewakuacja. Już kilka tygodni przed nią zieloni, a szczególnie bardziej zacięci SS-mani zrozumieli, że zbliża się ich kres, że Niemiec ostatecznie odpowie przed sądem świata całego za swe zbrodnie. I powstała szatańska myśl zniszczenia, wymordowania świadków zbrodni, to jest nas. Myślano, że może wojna jeszcze tak się szybko nie zakończy, że może uda się...powoli, lecz konsekwentnie...przecież trupy milczą...I dlatego to strzelanie do bezbronnych w czasie marszu w kierunku Lęborka (25.I.1945 r. początek ewakuacji), dlatego to morzenie głodem w Lęborskim (ja byłem w Gęsi - Gans). Dawano nam przecież siedem razy mniej chleba jak w Stutthofie. Dlatego biegunka, tyfus oraz strzał z tyłu w głowę tak nas jeszcze mocno zdziesiątkowały. Nigdy nie zapomnimy pomocy jakiej, często z narażeniem życia, udzielił nam wówczas ubogi lud kaszubski. Dzięki tej pomocy więcej jak tysiąc więźniów Stutthofu przetrwało tą przeklętą ewakuację. Głód w Gęsi był taki, że po zabiciu np. zranionego konia na wyrzuczone wnętrzności końskie rzucano się jak szarańcza i momentalnie zżerano. Widziałem nieraz zbieranie i zjadanie odpadków w Stutthofie, lecz widok ten w Lęborskim był bodajże chlebem codziennym. Człowiek normalnie najedzony naprawdę nie ma pojęcia, czym jest i do czego doprowadzić może głód.

Ewakuacja odbywała się nie tylko marszem pieszym w kierunku Szczecina. Z relacji kolegi Smoczyńskiego Romana (kierownika szkoły w Kruszynach, pow. Brodnica nad Drwęcą) wiem, że nim ich załadowano na barki na oczach wszystkich na plaży z karabinów maszynowych zamordowano przeszło 200 więźniarek - Żydówek, a po tym barka ich sama żeglowała po Bałtyku, wioząc niema; samych chorych tylko na tyfus. (...) Natomiast długie i straszne lata tej wojny aż za dobitnie udowodniły, że jedynym chamem ludzkości jest Niemiec.

Wspomnienie dzięki uprzejmości Muzeum Stutthof

Małgorzata Tarasiewicz odznaczona krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

W sobotę 15 stycznia we wrocławskim Centrum Historii Zajezdnia z rąk ministra Wojciecha Kolarskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta, odznaczenia krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odebrali działacze „Wolności i Pokoju”, anarchizującego młodzieżowego ruchu oporu z drugiej połowy lat 80. Wśród odznaczonych była Małgorzata Tarasiewicz Prezeska Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu.

Małgorzata Maria Tarasiewicz (ur. w Sopocie) – polska działaczka społeczna, polityk, aktywistka feministyczna. Od 2000 jest dyrektorką polskiego oddziału Stowarzyszenia NEWW (Network of East-West Women). Od 2016 Prezeska Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu. Felietonistka "Gazety Gdańskiej" i portalu wybrzeze24.pl.

Jest jedną z bohaterek spektaklu "Sprawa operacyjnego rozpoznania", którego premiera odbyła się 27 sierpnia 2011 w Teatrze Wybrzeże. W 2013 odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności. W wyborach samorządowych w 2014 była bezpartyjną kandydatką na prezydenta Sopotu z ramienia komitetu Mieszkańcy dla Sopotu, zajmując

4. miejsce. W wyborach w 2018 z tym samym rezultatem ponownie startowała z ramienia Mds, tym razem jako członkini partii Wolni i Solidarni.

W uroczystości wzięła udział Zofia Romaszewska, uczestniczka opozycji demokratycznej w PRL-u, a obecnie doradca Prezydenta RP oraz przewodnicząca zespołu ds. opiniowania wnio-

sków o nadanie odznaczeń dla działaczy Opozycji Demokratycznej.

Aktywności i funkcje

1986–1989 działaczka Ruchu Wolność i Pokój
1987 ukończyła politologię i anglistykę w Gdańsku
1989–15 marca 1991 koordynatorka Komisji Kobiet NSZZ „Solidarność”
1991–1995 prezeska

polskiego oddziału Amnesty International
1996–1997 koordynatorka biura oddziału NEWW (Network of East-West Women) w Nowym Jorku
1997–1999 koordynatorka projektu Amnesty International, którego celem było ustanowienie Międzynarodowego Trybunału Karnego
wrzesień 2003–marzec 2005 członkini Rady Krajowej partii Zieloni 2004



Pomorskie na trzecim miejscu w kraju pod względem wystawionych e-skierowań

Blisko 4 miliony elektronicznych skierowań zostało wystawionych w województwie pomorskim w trakcie pierwszego roku ich obowiązywania. Dało to naszemu regionowi trzecie miejsce w kraju. Najwięcej e-skierowań wystawiono w województwie mazowieckim (8 mln) oraz śląskim (ponad 6 mln).

Minął rok od kiedy obowiązują elektroniczne skierowania. Pracownicy medyczni wystawili już prawie 50 mln e-skierowań na badania i konsultacje dla ponad 17 mln pacjentów (bez uwzględnienia e-skierowań wystawionych na szczepienia przeciw COVID-19). Średnio w trakcie jednego dnia roboczego wystawiano w Polsce 165 tysięcy elektronicznych skierowań. Od

końca 2021 r. e-skierowania są wystawiane także na rehabilitację leczniczą.

Zaletą e-skierowań jest to, że są one ważne do momentu realizacji świadczenia, dzięki czemu pacjent może zapisać się na wizytę lub badanie w dowolnym dogodnym terminie. Dodatkowo otrzymując e-skierowanie pacjent nie ma już obowiązku przynieść do placówki oryginału dokumentu, co w



przypadku skierowań papierowych musiał zrobić w ciągu 14 dni.

Elektroniczne skierowa-

nia wystawiło 104 tysiące pracowników medycznych. Ponad połowa e-skierowań (56%) została wystawio-

na kobietom, a najczęściej otrzymywali je pacjenci do 17. roku życia oraz osoby w wieku 60-69 lat.

E-skierowanie można otrzymać w postaci: SMS-a z 4-cyfrowym kodem, e-maila z plikiem PDF lub wydruku informacyjnego. Żeby otrzymać e-skierowanie w postaci SMS-a lub e-maila należy zalogować się na Internetowe Konto Pacjenta w serwisie pacjent.gov.pl i w ustawieniach konta podać swoje dane. E-skierowania są również dostępne w aplikacji mobilnej mojeIKP.

Na podstawie e-skierowania można zapisać się tylko do jednej placówki medycznej. Jeśli po zarejestrowaniu e-skierowania, pacjent znajdzie bardziej dogodny termin wizyty w innej placówce, musi wycofać e-skierowanie w pierwotnie wybranym miejscu. Można to również zrobić telefonicznie. Dopiero, gdy e-skierowanie wróci do statusu „wystawione”, można zarejestrować je w innym podmiocie medycznym.

źródło nfz-gdansk.pl

We własnym imieniu

Piękna i wystrzałowa po 40- ce 60 - siatce, po...

Kim są kobiety petardy, kobiety głośne? Jaki jest pożądany model współczesnej kobiety? Od kiedy wolno nam się starzeć? Czego nas uczy nowoczesna narracja feministyczna w kraju i na świecie? Jakie mamy być dla siebie - siostrzane czy rywalizujące? Co to znaczy być przeźroczystą? Do kiedy ma cieszyć nas seks? Co jest dulszczyzną, o czym można mówić wprost i otwarcie? Jak być eko i nie zwariować? Co jest dyskryminacją, a co już obsesją?

Bardzo dużo tych pytań. Niektóre wątki z tych frapujących tematów porusza, świeżo i na oczach wszystkich rozwiedziona celebrytka Paulina Smaszcz. W szczyrych wywiadach zwierzała się nam, dlaczego zdecydowała się na prywatne zmiany, a obecnie zachęca do warsztatów zmieniających nieśmiałe kobiety w petardy. Prezentująca się jako kobieta z wielkim temperamentem celebrytka, choć wierząca jeszcze w miłość, obecnie promuje darcie pierza wśród kobiet. Warsztaty z samorozwoju przyznaj, są w dzisiejszych czasach bardzo potrzebne, stąd rozkwit tzw. kręgów kobiecych.

Odczuwamy spory niepokój i galimatias w głowie i w emocjach. Bo pragniemy raz pięknych i romantycznych uniesień z marzeniami o królewiczu, który przyjedzie do nas na białym rumaku, innym razem preferujemy wolność, zrównanie płci, wyodrębniając i rozszerzając ich istnienie do 60. Czasem zamieniamy się w błyskawice zwiastujące burzę.

Mimo potrzeby równości, tolerancji, nie etykietowania, największą walkę o wieczną młodość i piękno przypisuje się płci żeńskiej. Wismiewamy i nieustannie recenzujemy wygląd. Niewyobrażalna

para przemysłu „beauty” skierowana jest do pań.

Znane z tego, że są piękne - chcą być też zapewne kobiety petardy, które kochają luksus, dobre samochody, ekskluzywny wnętrza i dalekie kosztowne podróże na Zanzibar. To do nich chce się porównywać współczesna, przeciętna Polka. Wymóg wiecznej młodości, perfekcyjnego wyglądu współczesnych kobiet i ich otoczenia, ale też preferowany styl życia świetnie pokazuje urokliviy

Kobiety petardy pierze drą...

tasiemiec „Seks w wielkim mieście”.

Pomysłów, odwagi i napędu do łamania zasad dostarczał nam przez kilka sezonów ten kultowy już serial, na podstawie bestsellerowej książki Candace Bushnell. Czego miał on nas uczyć? Brawurowo zagrane role przyjaciółek z Nowego Jorku zachwyciły i pobudziły do fantazjowania wiele fanek serialu. A trudno nie być jedną z nich, gdyż zrobiony on jest genialnie. Główne bohaterki „określonego kręgu” świetnie wykształcone, inteligentne, na dobrych posadach, mająte, samodzielne, niezależne, atrakcyjne, wiodą ciekawe i barwne życie. Miło się z nimi utożsamiać, identyfikować, być choć trochę takie jak one. I dlatego po 10 latach serial doczekał się kontynuacji, w wydaniu „I tak po prostu”. Po dekadzie aktorki się nieco zmieniły, czas nieubłagany pozostawia

swoją ślad niezależnie czy jesteśmy bogate, czy biedne, popularne czy przeciętne. Mocno „dostało się Sarah Jessica Parker – serialowej „Carrie Bradshaw”. Wytknięto aktorce, że już nie wygląda tak samo młodo i pięknie. Zabronicie mi się starzeć? - zapytała.

Oglądamy bajki i chcemy w nie wierzyć, bo legendy się nie starzeją. Tymczasem ludzie jak najbardziej tak.

"I tak po prostu" nie ma zdaniem recenzentów rewolucyjnego polotu, który towarzyszył sezonom "Seksu w wielkim mieście", choć bardzo zadbał o pozycję osób ze środowiska queer. Niestety rewolucja seksualna i obyczajowa postępuje i zdaje się nie mieć granic. Im bliżej „znajdujemy się ziemi” tym łatwiej akceptujemy naturalne prawa życia, nie dla każdej z nas model kobiety petardy.

Ostatnio promowany trend to naturalność, dobra wiadomość bo można chwalić się siwizną i cellulitem na brzuchu i udach. Na przekór producentom kremów i farb, kochajcie nas naturalne, bez retuszu - czy aby na pewno?

Różnią nas wartości, a w tym stosunek do własnego wyglądu, dbałości o urodę. W zalewie informacji jak powinnyśmy się starzeć, aby dogodzić wszystkim trochę się gubimy. Podobno sukces ma rozmiar "0", więc jak jeść i nie przytyć, a jeśli się schudnie, jak się nie pomarszczyć.

Znane celebrytki, aktorki, influencerki, kobiety wszędobylskie i głośne niczym noworoczne petardy, dostarczają dziś dynamit i wskazują trendy Polkom. Tak w stylu życia jak i urodzie. Zdarza się, że po burzliwych przeżyciach poszukują sensu lub wypalone samotne znajdują oparcie w kobiecych kręgach - pierze drą.

Ciekawe z jakimi problemami zmagają się będą kobiety petardy za 10...20...lat.

Ewa Portrykus

**Polskie
przetwory**

**SĄ POWODY
DO JEDZENIA**



www.polskie-przetwory.pl

**PRODUKT
POLSKI**



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 23 ABCDE

Piątek, 27 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

Barcelona zdobyta

LONDYN. Agencja Reutera donosi: Wojska powstańcze z nawarską dywizją na czele wkroczyły wczoraj w południe do Barcelony, nie napotykając na opór nieprzyjaciela. Wiadomość tę potwierdzają również źródła francuskie.

Z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrą na czele w kroczyły wojska gen. Franco do stolicy Katalonii

Dywizje nawarskie gen. Solchaga i marokańskie gen. Yague wkroczyły do miasta z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrą na czele. Oddziały wojsk rządu barcelońskiego bez dalszych walk opuściły miasto przed wkroczeniem wojsk gen. Franco.

O szczegółach zdobycia Barcelony donosi specjalny korespondent Reutera co następuje: W ciągu nocy nastąpiło ostateczne okradzenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, po czym wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Yague, zaatakowały fortyfikację na górze Montjuich, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko-hispańskie przypuściły szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrot wojsk republikańskich w kierunku północy. Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznanym tylko oporem i już w południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony. W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w granicach wojsk gen. Franco. Na ulice wyległo kilkaset tysięcy mieszkańców, powiewających chorągiewkami o barwach Hiszpanii narodowej oraz wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć maszerującego wojska. Równocześnie na wszystkich prawie budynkach rządowych oraz na balkonach przeważnej części domów pojawiły się sztandary Hiszpanii

narodowej. W niektórych punktach miasta rozentuzjarmowana ludność przerwała kordon policyjny i bratała się z żołnierzami całując ich i obrzucając kwiatami. Entuzjazm ludności osiągnął szczytowego punktu w chwili, gdy zwycięskie kolumny wojsk powstańczych defilowały pod Triumfalnym Lu-

kiem, pozostałością wystawy światowej z r. 1929. Równocześnie z wojskiem wkroczyły do miasta doskonale zorganizowane oddziały kobiet, które rozpoczęły akcję zaopatrywania zgłodniałej ludności miasta w chleb, konserwy, czekoladę i skondensowane mleko.

Barcelona - jednym z najpiękniejszych miast w Europie



Barcelona do roku 1838 była stolicą Katalonii, a ostatnio siedzibą autonomicznego rządu. Według spisu z r. 1930 liczyła Barcelona 1.005.565 mieszkańców. Miasto oraz przedmieścia położone są amfiteatralnie na równinie między rzekami Llobregat i Besos, granicząc od południowego wschodu z morzem Śródziemnym, od południowego zachodu z katalońskim łańcuchem górskim, którego najwyższym szczytem jest Tibidabo. Na południe od Barcelony

wznosi się samotny, ufortyfikowany szczyt Montjuich. Barcelona, która jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie, o charakterze nowoczesnym, posiada wspaniałe ogrody, położone na stokach Montjuich, gdzie w r. 1929 odbyła się światowa wystawa. Śródmieście zbudowane jest bardzo regularnie, domy przeważnie 5-6-cio piętrowe. Najwyższymi budynkami są gotycka katedra z 13 wieku, jeszcze starszy również gotycki kościół

St. Maria del Mar, giełda, pałac królewski w parku miejskim i pałac sprawiedliwości oraz założony w r. 1430 uniwersytet. Do portu Barcelony, jednego z największych na morzu Śródziemnym, zawiązało rocznie przed wybuchem wojny domowej około 4 tysięcy statków cudzoziemskich. Barcelona jest również największym ośrodkiem przemysłowo-handlowym Hiszpanii.

Statkom sowieckim zabroniono mijać Gibraltar

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Oslo: Pilot norweski, który pilotował sowiecki statek przy wyjściu z położonego na północy Norwegii portu Bodoe, oświadczył, że wszystkie statki sowieckie otrzymały z Moskwy drogą radiową nakaz powstrzymania się od przepływania przez cieśninę Gibraltarską.

W 19-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza ORP „Orzeł” przybędzie do Gdyni

Dzień 10 lutego br., 19-tą rocznicę odzyskania dostępu do Bałtyku społeczeństwo polskie uczci w sposób dotychczas nie stosowany. W dniu tym bowiem na wody Polski zawita łódź podwodna ORP „Orzeł” — jednostka zakupiona z ofiar społeczeństwa na Fundusz Obrony Morskiej.

Z okazji przybycia ORP „Orzeł”, do Gdyni, gdzie odbędzie się w związku z tym wspaniałe uroczystości, jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. przybędzie inspektor armii — gen. Sosnkowski

Żyd usiłował przemycić 74 tysięcy zł

Samuel Namiot, handlarz drzewa z okolicy Wilna, usiłował przemycić do Gdańska papiery wartościowe na łączną sumę 3.000 funtów szterlingów (około 74 tysięcy zł.)

Przytrzymany przez urzędnika Kontroli Skarbowej w Tczewie, został dostawiony do Sądu, który skazał go na pół roku więzienia, 300 zł grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego w wysokości 50 zł.

Dzieci Szulcowej nareszcie zwrócone matce

Nareszcie, w dniu wczorajszym z sierocińca niemieckiego w Starym Szottlandzie wypuszczone zostały dzieci wdowy polskiej Szulcowej z Elganowa.

Przypominamy, że dzieci Szulcowej policja gdańska zabrała z domu rodzinnego w tym samym dniu, kiedy i matka została aresztowana, t. j. 12-go grudnia ub. r. Od tego czasu dzieci polskie przymusowo osadzone w sierocińcu niemieckim, przebywały tam do dnia wczorajszego. Obecnie powróciły znów do matki.

Wyrok śmierci w Gdyni

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczył się proces przeciw potwornemu mordercy Stanisławowi Adamczewskiemu, który w jesieni ub. roku zamordował swoją chlebodawczynię śp. Gertrudę Naczkową.

Podczas rozprawy Adamczewski przyznał się do zarzuconej mu zbrodni i został skazany na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych.

Polacy giną na pobojowiskach wojny światowej

Prasa niemiecka podaje wiadomość, że na starych pobojowiskach wojny światowej we Francji zginęło wskutek wybuchu starej amunicji ponad 500 Polaków, zatrudnionych przy pracach nad oczyszczaniem terenów ze śladów wojennych. Praca ta jest niezwykle ciężka i niebezpieczna, to też Francuzi wynajmują do niej Polaków. Obecnie jeszcze pracuje tam duża liczba Polaków.

Polski uczony jedzie do Abisynii na zaproszenie rządu włoskiego

LWÓW. Prof. dr. Rudolf Weigl, twórca szczepionki przeciw tyfusowej, został zaproszony przez rząd włoski do wyjazdu do Abisynii, celem zbadania tamtejszych rodzajów tyfusu i zorganizowania z nimi walki. Na profesora Weigla czeka w Addis Abebie przygotowane i odpowiednio wyposażone laboratorium, w którym przez dwa miesiące prowadzić będzie szczegółowe badania.

Jeden z najkrótszych i najprestszych układów międzynarodowych wytrzymał próbę życia

Minister spraw zagr. Rzeszy na Zamku Królewskim

WARSZAWA. W drugim dniu swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop złożył wizyty p. ministrowi J. Beckowi, p. prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiemu, po czym w towarzystwie p. min. Becka był przyjęty przez pana Marszałka Polski E. Śmigłego-Rydza.

O godz. 12,40 min. von Ribbentrop złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13 p. min. von Ribbentrop udał się na Zamek Królewski, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po audiencji Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali

p. min. von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W pierwszym dniu jego pobytu w Warszawie, p. ministra spraw zagr. Rzeszy podejmował w godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych J. Beck w salonach ministerstwa obiadem, podczas którego nastąpiła wymiana toastów.

TOAST MIN. BECKA

Wizyta pańska w Warszawie — mówił minister Beck — przypada w wigilię piątej rocznicy przyjaznej deklaracji pokojowej, podpisanej między nami w dniu 26 stycznia 1934 roku. Jest to jeden z najkrótszych

i najprestszych układów międzynarodowych, jakie kiedykolwiek były zawarte. Niemniej te kilkanaście wierszy były wyrazem odwagi, przewidywania i woli kanclerza Rzeszy, Adolfa Hitlera i Marszałka Józefa Piłsudskiego, woli o historycznym znaczeniu i na historyczną miarę...

ODPOWIEDZ MIN. V. RIBBENTROPA

...Spotkanie nasze w tym właśnie dniu stanowi świadectwo, że historyczny czyn pokojowy obu wielkich wodzów naszych narodów, Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wodza i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera, wytrzymał próbę życia...



PARTNER WYDANIA

Poseł z Pomorza o bolączkach kolejarza polskiego

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji w sejmowej komisji budżetowej zabral głos poseł z okręgu bydgoskiego p. inż. Włodzimierz Dziekoński, prezes zarządu głównego Zjednoczenia Kolejarzów Polskich. Z przemówienia posła Dziekońskiego przytaczamy kilka zasadniczych fragmentów.

30.000 KOLEJARZY ZARABIA PONIŻEJ 100 zł

P. K. P. zatrudnia ponad 143.000 pracowników. Z tego ponad 54% pobiera uposażenia w wysokości 100—150 zł miesięcznie, a około 30.000 pracowników płatnych dziennie, zarabia poniżej 100 zł miesięcznie. Pracownicy, wielokrotnie publicznie chwaleni przez odpowiedzialne czynniki, głodują. P. minister Ulrych zajmuje się naprawdę gorąco poprawą bytu pracowników kolejowych, ale na zawadzie stoi pusta kasa.

340 MILIONÓW POTRZEBA ROCZNIE NA INWESTYCJE KOLEJOWE

Jeszcze minister Kühn stwierdził, że trzeba po 200 milj. rocznie w ciągu 20 latłożyć na doprowadzenie taboru, torów i nawierzchni do należytego stanu. Prof. Miszke obliczył w zeszłym roku, że powinniśmy na ten cel wydawać 341 milj. rocznie przez lat 20, żeby dorównać Niemcom.

DWUDNIOWA PODRÓŻ WAGONU 1/2OWA RÓWNEGO Z LEWEGO NA PRAWY BRZEG WISŁY

Słyszysz się narzekania na zbyt małą szybkość pociągów. Ale nie wiele mamy parowozów, które mogą prowadzić pociąg z szybkością ponad 100 km. Nawierzchnie i szyny nie dorównują zagranicznym. Zresztą w ruchu towarowym ważniejsza jest szybkość handlowa niż techniczna, ale tu znowuż brak nam odpowiednich stacji. Dość przytoczyć, że przejazd ciężarowym autem z le-

wego brzegu Wisły na prawy, biorąc pod uwagę punkty odległe, trwa pół godziny, a wagonem towarowym — 2 dni.

EMERYTURY NIE SĄ ŻADNĄ ŁASKĄ

Polemizując ze sprawozdawcą, mówca podkreśla, że emerytury nie są żadną łaską, że jest to dobrze zapłacone zabezpieczenie na starość, na które pracownicy wpłacali wysokie składki.

wozów, które mogą prowadzić pociąg z szybkością ponad 100 km. Nawierzchnie i szyny nie dorównują zagranicznym. Zresztą w ruchu towarowym ważniejsza jest szybkość handlowa niż techniczna, ale tu znowuż brak nam odpowiednich stacji. Dość przytoczyć, że przejazd ciężarowym autem z le-



J. I. S. STEMPNIOWICZ • POZNAŃ



Dykta polska zdobywa cały świat

Odbiorcy jej znajdowali się w grudniu ub. r. w 27 krajach. Fabryki dykt położone w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w grudniu r. ub. wyeksportowały rocznych dykt suchy i mokro klejonych za 1165 tys. zł. Eksport ten, kierował się do następujących krajów: Anglia, Argentyna, Belgia, Boliwia, Cypr, Egipt, Holandia, Indie Brytyjskie, Indie Holenderskie, Indochiny, Irak, Jugosławia, Marokko francuskie, Meksyk, Mozambik, Nowa Zelandia, Niemcy, Palestyna, Peru, Rodezja, Syjam, Sudan, Syria, Tunezja, Urugwaj, Węgry i Związek Afryki Południowej.

Polska szkoła senacka w Sopotach bez nauczycieli Polaków

Usunięcie jedynego nauczyciela polskiego

W polskiej szkole senackiej w Sopotach nie panował ten klimat, w którym wychowywać się mają dzieci przeciętnie niemieckie, lecz — polskie. O atmosferze panującej w tej szkole mówi fakt, że w całym personelu nauczycielskim był tylko jeden Polak, nauczyciel Drązkowski, który spełniając jak najlepiej swe obowiązki nauczycielskie, starał się równocześnie wychowywać dzieci w duchu prawdziwie polskim. Reszta obsady nauczycielskiej, to Niem-

ka Ragnitowa, kierownik Kantowski, o którego narodowości trudno coś powiedzieć, wreszcie Blaszkowski, zapierający się swego pochodzenia polskiego, nauczyciel, którego rodzice mieszkają w Wejherowie, który jednak już nie tylko czuje się Niemcem, ale także gdzie tylko może usiłuje wpływać na dzieci w sposób obrażający ich poczucie narodowe.

W ostatnich dniach Blaszkowski na jednej ze swych lekcji dowodził dzie-

ciom, jakim to dobrodziejstwem byli krzyżacy i ile od nich dobrego doznał Polacy. Ślady tego wykładu, tak typowego dla ludzi, którym z różnych względów spieszą do zatarcia swego istotnego pochodzenia, pozostały na tablicy. Na następnej lekcji nauczyciel Drązkowski, zapytany przez dzieci polskie, sprostował oczywiście tendencję wykładu Blaszkowskiego.

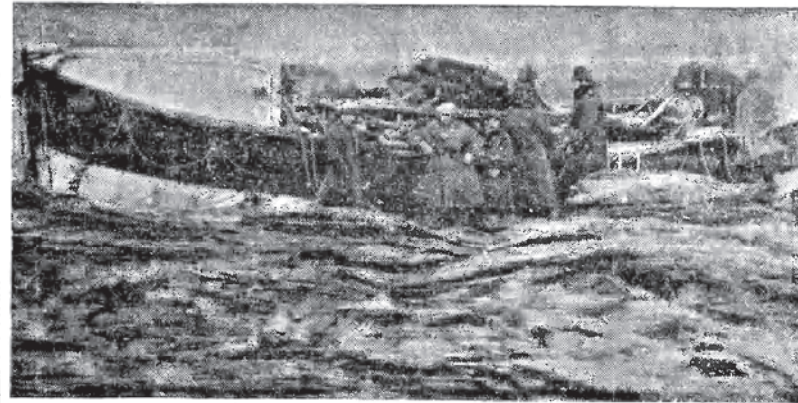
Wynik tego sprostowania był ten, iż przyjechała specjalna komisja i w 24 godziny nauczyciel Drązkowski usunięty został ze stanowiska jedynie za to, że nie pozwolił, by tendencyjnie antypolski wykład paczył umysły dzieci polskich.

W tym wszystkim charakterystyczne jest, że polski inspektor szkolny szkół senackich prof. Berendt nie został wogóle powiadomiony o całej sprawie.

Rzecz prosta, że rodzice dzieci uczęszczających do polskiej szkoły senackiej nie mogli pozostać obojętni wobec faktu usunięcia ze szkoły jedynego nauczyciela Polaka, jak i wobec tendencji wychowawczych niezdrowych i sprzecznych z poczuciem narodowym swoim i swych dzieci. To też na zebraniu Koła Rodzicielskiego w Sopotach odbytym przy udziale z górą stu osób, rodzice zgłosili stanowczy protest przeciw decyzji Wydziału Szkolnego Senatu. Poza tym rodzice polscy domagają się przyjęcia nauczyciela Drązkowskiego z powrotem do szkoły, a także usunięcia ze szkoły nauczyciela Blaszkowskiego i Ragnitowej, którzy usiłują wychowywać dzieci polskie w duchu w każdym razie nie polskim.

Uważamy, że wszelkie komentarze do tego stanu faktycznego są zbędne. Wystarczy, że opinia polska popiera całkowicie stanowisko rodziców polskich.

Złodzi na posterunku



Na zdjęciu angielska łódź ratunkowa z St. Ives w Kornwalli, której załoga zpląnęła podczas próby ratowania tonącego statku. Łódź została następnie wyrzucona na skały przybrzeżne.

Najlepszym odbiorcą cukru polskiego — Finlandia

W grudniu r. ub. wyeksportowano z Polski za granicę ogółem 2.453,7 t. cukru. Najwięcej importowała z Polski cukru Finlandia, z kolei zaś wymienić należy: Włochy, Szwajcarię, Grecję i Malte.

Polskie konserwy na wystawie w Nowym Jorku

W tych dniach odchodzą z Gdyni do Nowego Jorku transporty prób ogórków w puszkach, konserw rybnych (szprotki, skumbrie, byczki i t. p.), soków i grzybów suszonych, wraz z innymi eksponatami na wystawę światową.

Przemysł konserwowy posiadać będzie osobne stoisko w dziale rolnym pawilonu polskiego.

Pomarańcze zmniejszyły zysk w handlu z Palestyną

Według ostatnich danych, w ciągu całego ub. roku przywóz z Palestyny do Polski wyniósł 7.844 tys. zł, podczas gdy w roku poprzednim — 6.319 tys. zł.

Jednocześnie wywóz zmniejszył się z 9.522 tys. zł do 8.950 tys. zł. Zmiany te spowodowały, iż saldo dodatnie na korzyść Polski zredukowane zostało z 3.203 tys. zł do 1.106 tys. zł, a więc do jednej trzeciej.

Nickorzystna zmiana w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego z Palestyną jest wynikiem zwiększonego dowozu pomarańczy palestyńskich przy nader ograniczonym imporcie tych owoców z Hiszpanii.

Sosna wileńska popłynęła do Australii

Istnieją również możliwości eksportu drzewa, a zwłaszcza tarcicy — do Australii, w związku z czym jedna z większych wileńskich firm drzewnych wysłała tam swego przedstawiciela, celem nawiązania z firmami importującymi drzewo, bezpośrednich kontaktów i uzyskania zamówień. Dotychczas drzewa do Australii nie eksportowaliśmy, a wobec osłabionej tendencji na drzewo w Anglii, zdobycie nowego rynku miałooby dla nas duże znaczenie.

Należy podkreślić, że drzewo wileńskie cieszy się za granicą doskonałą opinią dzięki temu, że posiadamy wyborową sosnę, o budowie, typowej dla sosen, rosnących na północy, charakteryzujących się zwartymi i ścisłymi stojami, co jest ważną zaletą techniczną drzewa wileńskiego.

Indie odbiorcą polskich wyrobów w lokalach

W związku z zeszlóroczną wędrowną wyetawą wzorów przemysłu polskiego, oraz wskutek wydanej akcji Konsulatu Polskiego w Bombaju — coraz lepszą opinią cieszą się w Indiach Bryt. włókiennicze wyroby białostockie. W r. 1938 wysłano ich blisko 150 tys. kg, wartości blisko pół miliona złotych. Celem opracowania tego rynku i wykorzystania jego możliwości, wyjechał do Indji wystawnik przemysłu białostockiego, który ma również udać się do Afganistanu.

JUŻ czas odnowić prenumeratę LUTY!

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr rozrachunku	
„Gazeta Pomorska” — Toruń 1.		19	
na zł _____ gr _____		złote słownie _____ gr _____	
Wpłacający:		Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):	
(nazwisko) _____		Wydawnictwo „Gazeta Pomorska”	
Imię _____		POCZTA: Toruń 1.	
Pocztą: _____		Podpis _____	
miejscowość _____		Dated wplety _____	
ulica _____		Numer sądowy _____	
numer domu _____ numer mieszkania _____		Stom pol. okręgowy _____	



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Rytmy malarstwa Marii Szachnowskiej

Zachęcony rozmową z przyjaciółmi o dobrej wystawie prezentowanej w Oliwskim Ratuszu Kultury, postanowiłem ją zobaczyć, pomimo iż od pewnego czasu tam nie zaglądam. Jak się okazało nazwisko autorki prezentacji jest mi znane. Od razu mogłem założyć, że trafię dobrze, bowiem tata malarki, znany gdański twórca, Konrad Szachnowski, to artysta mający za sobą bardzo ciekawą działalność teatralną na Wybrzeżu.



dr Maria Szachnowska

Maria Szachnowska młoda gdańska malarka w 2014 roku ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku w pracowni prof. Macieja Świeszewskiego, będąc również przez dwa lata jego asystentką. Następnie pod okiem dr hab. Macieja Gorczyńskiego obroniła pracę doktorską. Praca w prestiżowej pracowni prof. Macieja Świeszewskiego oraz obrona przewodu doktorskiego pod okiem znanego artysty stanowi już wystarczającą rekomendację dla artystycznej kariery młodej osoby.

Mimo krótkiego stażu artystka, jest już laureatką głównej nagrody i finalistką „Grand Prix Fundacji Franciszki Eibisch” oraz finalistką konkursu im. Leona Wyczółkowskiego. Ostatnio wystawiała w Wersalu, a także w Barcelonie, Londynie i Edynburgu. Na początku drogi artystycznej posiada już niemały dorobek, doktorat i znaczące zagraniczne wystawy.

Pierwszy rzut oka na wystawę podpowiadał mi, że mam do czynienia z malarstwem dobrze osadzonym w historii polskiej sztuki, intelektualnym z dużą głębią. To wątki o podłożu dekadencjonalnym końca XIX i początku XX wieku. Jednak nie tylko, na wystawie znalazł się również obraz z nieco innej „bajki”. Szachnowska nie zamknęła się w estetyce realistycznej, jest również malarką hiperrealizmu. Niewątpliwie oliwska wystawa prezentuje niemałe możliwości malarki i to widać, może wskazywać kierunek wyboru drogi, która jawi się dość wyraźnie. Ma jasno określone wyobrażenie przyszłości swojej sztuki, a co najważniejsze ma duży zasób wiedzy historycznej. Podstawę wystawy stanowią prace będące przynajmniej częścią pracy doktorskiej. To dyptyki prezentujące rytm nieskończoności, zawarty w tytule „Obraz śmierci jako akt performatywny”. Prace dają możliwość własnej interpretacji, osiągając wymiar metafizyczny. Olbrzymia głębia wprowadza widzów w świat życia i śmierci, sacrum i profanum. Rytm śmierci zostaje zakłócony, artystka poddaje go analizie, wyobrażnia mocno podparta metafizyką i odwagą decyzji proponuje poprowadzenie bezkompromisowej akcji nowego życia. To moment decydujący o teatralności sceny przenosi widzów w inny wymiar, pozwala dowolnie interpretować dalszy ciąg akcji.

Niewątpliwie Szachnowska w równym stopniu zaangażowania łączy dobrą technikę z tematem, uznając wzajemność interpretacji i wykonania. Temat życia i śmierci podejmowany w każdej z epok



wraz z najnowszymi stylami, stanowi dla artystów pewien kanon przez który trzeba przejść. Szachnowska w swoich rozważaniach przekazuje, o nowej kreacji dzieła, to nieco głębsza interpretacja przemian w sztuce.

Chętnie pokusiłbym się również na nieco głębsze rozważania nad dzisiejszym malarstwem, myślę jednak, że dość staranne rozważania autorki oliwskiej wystawy dają odpowiedź na wiele pytań. Niestety sztuka malarska dziś drepcze w miejscu. Tego rodzaju spojrzenie nie jest odkrywcze i już było. Donald Kuspit, amerykański krytyk sztuki, przed laty w 2006 roku był kuratorem wystawy prezentowanej w Oliwskim Pałacu Opatów. Zaproponował powrót do sztuki tradycyjnej. „Nowi Dawni Mistrzowie” to powrót do wielkich umiejętności zapomnianych artystów. Już dawno pochowane malarstwo, nad którym odbyła się już niejedna ceremonia pogrzebowa, wraca. I to widzę w malarstwie Marii Szachnowskiej, ten powrót do tradycji dobrego, sprawnie namalowanego ciekawego dzieła. Bo tak naprawdę cała filozofia pionowego czy poziomego rytmu malarskiego mniej mnie obchodzi. Oczekuję podejścia Stanisława Przybyszewskiego, koncepcji „sztuki dla sztuki”. W części znalazłem to w interesującej wystawie Marii Szachnowskiej.

I jeszcze mała uwaga na koniec. Skończone dzieło staje się osobnym bytem, trafia na ściany obcego domu. Dla widza często nie

znaczy tego samego co dla autora i jeżeli porusza jego wyobraźnię, nawet czasami niezgodnie z intencjami twórcy, to jest dobre, działa na zmysły i zatrzymuje naszą uwagę. Tym wyróżnia się wielkość dzieła artystycznego, wobec kiczu przechodzimy obojętnie. Przy obrazach Marii Szachnowskiej zatrzymujemy się, więc z uwagą będziemy śledzić jej dalszy rozwój.

Stanisław Seyfried



Blisko 1,8 mln ha, czyli ponad 19 proc. lasów w Polsce należy do osób prywatnych. Właściciele gospodarują nimi m.in. na podstawie 10-letnich uproszczonych planów urządzenia lasu. Plan zawiera wskazówki, które pomagają gospodarować bez szkody dla trwałości lasu. Od kilku lat plany powstają dzięki programowi i środkom z funduszu leśnego, którym dysponują Lasy Państwowe.

Szósta edycja naboru wniosków do programu wsparcia zakończyła się jesienią. Wszystkie spośród 28 zgłoszonych wniosków rozpatrzono pozytywnie i będą zrealizowane w 2022 roku. Łączna powierzchnia uproszczonych planów obejmie 59 tys. ha, a kwota przeznaczona na ten cel z funduszu leśnego wyniesie 1,53 mln zł.

– Cieszę się, że mamy możliwość wspierania właścicieli lasów prywatnych – podkreśla Józef Kubica, p.o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych. – Robimy to na wielu płaszczyznach. Finansujemy plany, ale także dzielimy się ekspercką wiedzą i wieloletnimi doświadczeniami. Nieodpłatne doradztwo fachowe w tym zakresie to jedno z istotnych świadczeń publicznych, jakimi mogą się pochwalić Lasy Państwowe – i nie jedyne. Prywatnym właścicielom służy także system ochrony przeciwpożarowej, ochrony przed niebezpiecznymi dla lasów owadami. Mogą też korzystać z finansowanych przez nas opracowań i źródeł informacji.

Udzielanie wsparcia w zakresie sporządzenia uproszczonych planów ze środków funduszu leśnego jest możliwe od wejścia w życie nowelizacji ustawy o lasach w 2016 roku. W ubiegłym roku zakończyła się szósta edycja naboru wniosków, ciesząc się niesłabnącą od kilku lat popularnością. Działania te

Wsparcie dla lasów prywatnych

Lasy Państwowe już po raz szósty udzieliły wsparcia w zakresie sporządzania uproszczonych planów urządzenia lasu dla lasów prywatnych. Już niemal co trzeci hektar lasów prywatnych posiada plan sfinansowany z tego programu.



skutkują bardzo dobrym rezultatem – dzięki środkom przekazanym z funduszu leśnego w kwocie niemal 10,5 mln zł, w ciągu ostatnich pięciu lat (2017-2021) wykonano uproszczone plany dla 530 tys. ha lasów. To

oznacza, że niemal co trzeci hektarów lasów prywatnych posiada plan urządzenia sfinansowany przez Lasy Państwowe.

Dotacje trafiają do starostw. Jak podkreśla Lena Wyderkowska z Wydziału

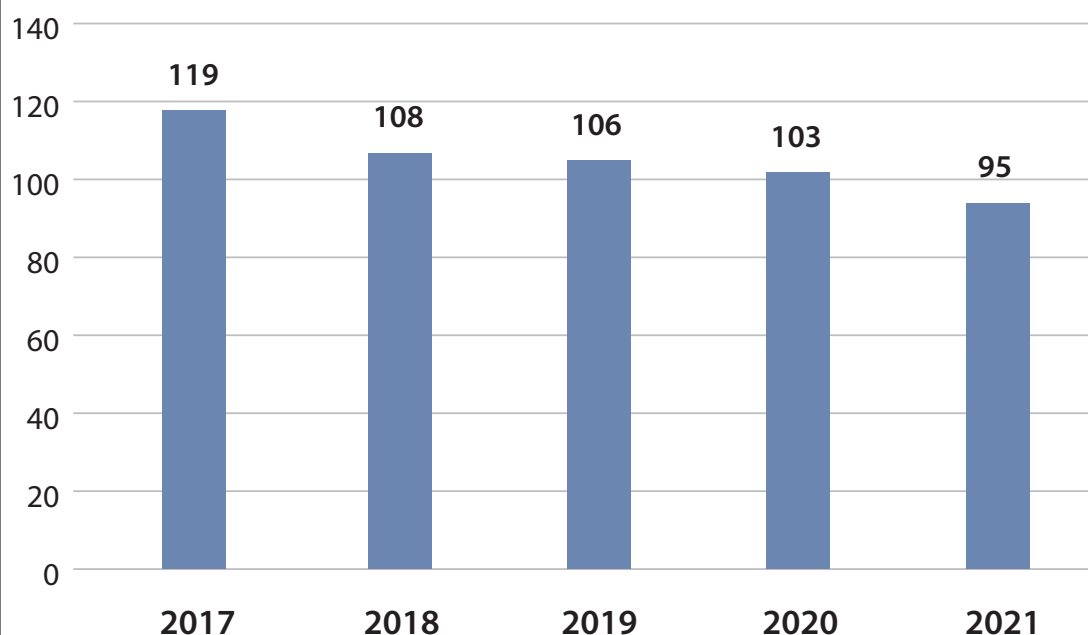
Urządzenia Lasu DGLP, taka forma współdziałania z powiatami niesie ze sobą obopólne korzyści. – Dokumentacja urzędniowa, która powstaje w odpowiedzi na wnioski zgłaszane przez indywidualnych wla-

ścicieli lasów, ma jednolity standard i sukcesywnie zasilą zasoby Banku danych o lasach. Użytkownicy tego portalu uzyskują wiarygodne dane o wszystkich lasach, bez względu na to, czyją pozostają własnością.

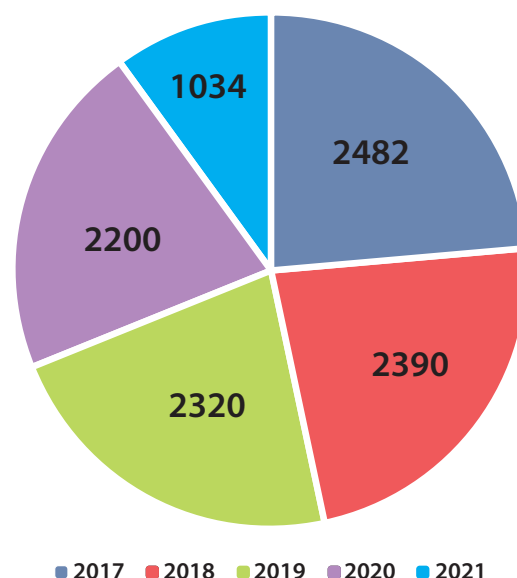
Ze środków funduszu leśnego, którymi dysponują Lasy Państwowe corocznie korzysta około 40 powiatów.

źródło: materiały prasowe Lasów Państwowych

Powierzchnia objęta UPUL [tys. ha] w latach 2017-2021



Kwota dofinansowania UPUL w latach 2017-2021 [tys. zł]



IGRZYSKA Z GDAŃSKĄ



Gdańszczanki powalczą o medale w Pekinie

4 lutego w Pekinie rozpoczną się XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. W 57-osobowej reprezentacji Polski są dwie zawodniczki Stoczniewca Gdańsk. To Kamila Stormowska i Nikola Mazur, które wystartują w short tracku.

Kamila Stormowska i Nikola Mazur to pierwsze zawodniczki Stoczniewca od 1988 roku, które wystąpią na zimowych igrzyskach. W 1988 roku w Calgary wystąpili łyżwiarze figurowi gdańskiego klubu - Honorata Góma i Andrzej Dostatni. Gdańska para taneczna zajęła 17. miejsce w konkursie.

Polską sztafetę 4x400 m w short tracku, którą tworzyły dwie reprezentantki Stoczniewca Gdańsk Kamila, Stormowska i Nikola Mazur, razem z Natalią Maliszewską i Gabriellą Topolską wywalczyły kwalifikację olimpijską podczas zawodów listopadowego Pucharu Świata w holenderskim Dordrechcie. Polki wystąpiły w finale B. By pojechać na Zimowe Igrzyska Olimpijskie musiały w nim zająć co najmniej trzecie miejsce. Już na pierwszej zmianie doszło do kolizji i Stormowska straciła fragment płozy. Następnie na śródtorzu upadek zaliczyła

Topolska, co wymusiło zmianę kolejności w zespole Polek. Polki zakończyły rywalizację na ostatnim miejscu, jednak w trakcie wyścigu dochodziło do spięć. Sędzia obejrzała zapis wideo, który wykazał nieregularne zachowanie chińskiej zawodniczki. Ogłoszono dyskwalifikację, co oznaczało awans biało-czerwonych na trzecią lokatę.

- Jesteśmy z Nikolą w gronie tych szczęśliwców, którzy lecą do Pekinu rywalizować i walczyć o medale i reprezentować nasz kraj. Dla mnie osobiście jest czymś ważnym, że ten sezon nie poszedł na marne. Był on bardzo dobrze przepracowany i został doceniony - tym, że jedziemy na igrzyska. Koncentrujemy się na swojej pracy. Nie wiem, czego się spodziewać. Jedziemy pierwszy raz i na pewno jesteśmy bardzo ciekawe tego, co się wydarzy - stwierdziła Kamila Stormowska.

- Czuję się gotowa, a moja

forma rośnie. Mentalnie przygotowuję się na to wydarzenie, ale na razie jestem skupiona na tym, aby jak najlepiej wykorzystać dni, które pozostały, aby jeszcze coś poprawić, doszlifować, aby na starcie w Pekinie stanąć w pełni gotowa do zawodów. W short tracku przez długi czas dominowały Azjatki. Układ sił się jednak zmienia, a czasy pełnej dominacji Azjatów dobiegają końca. Poziom jest bardzo wyrównany, a na podium można zobaczyć zawodników wielu różnych nacji. Ufam, że w tym gronie zobaczymy także naszą sztafetę - Nikola Mazur.

Nikola Mazur i Kamila Stormowska wystartują w sztafecie i sztafecie mieszanej oraz indywidualnie na dystansach od 500 do 1500 metrów.

- Niezależnie od tego, co się wydarzy w Pekinie, już sam wyjazd na igrzyska to jest wielkie wyróżnienie i naprawdę jestem z dziewczyn bardzo dumny. Trzy-



Kamila Stormowska i Nikola Mazur

mam kciuki i bardzo się cieszę, że będą reprezentować nasz klub i nasze miasto - powiedział Marek Kostecki, prezes GKS Stoczniewiec.

Polska Reprezentacja Olimpijska Pekin 2022 liczy 57 zawodników oraz 71 osób współpracujących.

Sponsorem Strategicznym PKOl i Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej jest PKN ORLEN.

Dzięki wieloletniemu zaangażowaniu narodowego concernu, PKOl i reprezentacja olimpijska mają zapewnione długofalowe wsparcie finansowe - to kluczowe w przygotowaniach do najważniejszej imprezy sportowej na świecie, jaką są igrzyska olimpijskie, szczególnie w trakcie pandemii.

TL

Reprezentacja Polski na ZIO Pekin 2022

Biathlon

Monika Hojnisz
Kinga Zbylut
Kamila Żuk
Anna Mąka
Grzegorz Guzik

Biegi narciarskie

Zuzanna Fujak
Izabela Marcisz
Monika Skinder
Weronika Kaleta
Magdalena Kobielus
Kamil Bury
Maciej Staręga
Dominik Bury
Mateusz Haratyk

Kombinacja norweska

Szczepan Kupczak
Andrzej Szczechowicz

Łyżwiarstwo figurowe

Natalia Kaliszek
Jekaterina Kurakowa
Maksym Spodyriew

Łyżwiarstwo szybkie

Karolina Bosiek
Natalia Czerwonka
Magdalena Czystochoń
Kaja Ziomek
Andżelika Wójcik
Zbigniew Bródka
Artur Janicki
Marek Kania
Damian Żurek
Piotr Michalski

Narciarstwo alpejskie

Maryna Gąsienica-Daniel
Zuzanna Czapska
Magdalena Łuczak
Paweł Pyjas
Michał Jasiczek

Saneczkarstwo

Klaudia Domaradzka
Wojciech Chmielewski
Mateusz Sochowicz
Jakub Kowalewski

Short track

Natalia Maliszewska
Nikola Mazur
Patrycja Maliszewska
Kamila Stormowska
Łukasz Kuczyński
Michał Niewiński

Skoki narciarskie

Kinga Rajda
Nicole Konderla
Stefan Hula
Kamil Stoch
Dawid Kubacki
Piotr Żyła
Paweł Wąsek

Snowboard

Weronika Biela
Aleksandra Michalik
Aleksandra Król
Michał Nowaczyk
Oskar Kwiatkowski

Polscy medaliści zimowych igrzysk olimpijskich

Podczas startów w 23 zimowych igrzyskach olimpijskich polscy zawodnicy wywalczyli 22 medale.

Polscy sportowcy startowali we wszystkich 23 zimowych igrzyskach olimpijskich. Medale biało-czerwoni zdobywali na sześciu imprezach. Pierwszy w 1956 roku w Cortina d'Ampezzo zdobył Franciszek Gąsienica Groń zajmując trzecie miejsce w kombinacji norweskiej. Polski dorobek najbardziej wzbogacił się podczas igrzysk w Soczi (2014) i Vancouver (2010). W obu przypadkach Polacy zdobyli po sześć medali. W Soczi 4 złote i po jednym srebrnym i brązowym, a w Vancouver złoty, 3 srebrne i 2 brązowe. W sumie Polacy zdobyli po 7 złotych i srebrnych medali i 8 brązowych.

Najwięcej medali zdobyła Justyna Kowalczyk, który w swoim dorobku ma 2 złote, srebrny i 2 brązowe krążki. Po cztery medal zdobyli skoczkowie Adam Małysz (3 srebrne i brązowy) i Kamil Stoch (3 złote i brązowy).

1956 Cortina d'Ampezzo

• **brązowy** - Franciszek Gąsienica Groń, kombinacja norweska

1960 Squaw Valley

• **srebrny** - Elwira Seroczyńska, łyżwiarstwo szybkie, bieg na 1500 m
• **brązowy** - Helena Pilejczyk, łyżwiarstwo szybkie, bieg na 1500 m

1972 Sapporo

• **złoty** - Wojciech Fortuna, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni dużej

2002 Salt Lake City

• **brązowy** - Adam Małysz, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni normalnej
• **srebrny** - Adam Małysz, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni dużej

2006 Turyn

• **brązowy** - Justyna Kowalczyk, biegi narciarskie, bieg na 30 km techniką dowolną

• **srebrny** - Tomasz Sikora, biathlon, bieg masowy na 15 km

2010 Vancouver

• **srebrny** - Adam Małysz, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni normalnej
• **srebrny** - Justyna Kowalczyk, biegi narciarskie, sprint techniką klasyczną
• **brązowy** - Justyna Kowalczyk, biegi narciarskie, bieg łączony na 15 km
• **srebrny** - Adam Małysz, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni dużej
• **złoty** - Justyna Kowalczyk, biegi narciarskie, bieg na 30 km techniką klasyczną

• **brązowy** - Katarzyna Bachleda-Curuś, Katarzyna Woźniak, Luiza Złotkowska, łyżwiarstwo szybkie, bieg drużynowy

2014 Soczi

• **złoty** - Kamil Stoch, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni normalnej

• **złoty** - Justyna Kowalczyk, biegi narciarskie, bieg na 10 km techniką klasyczną

• **złoty** - Zbigniew Bródka, łyżwiarstwo szybkie, bieg na 1500 m
• **złoty** - Kamil Stoch, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni dużej
• **brązowy** - Zbigniew Bródka, Konrad Niedźwiedzki, Jan Szymański, łyżwiarstwo szybkie, bieg drużynowy
• **srebrny** - Natalia Czerwonka, Katarzyna Bachleda-Curuś, Katarzyna Woźniak, Luiza Złotkowska, łyżwiarstwo szybkie, bieg drużynowy

2018 Pjongczang

• **złoty** - Kamil Stoch, skoki narciarskie, konkurs indywidualny na skoczni dużej
• **brązowy** - Maciej Kot, Stefan Hula, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, skoki narciarskie, konkurs drużynowy na skoczni dużej



SPONSOR STRATEGICZNY

MNIEJ SMOGU

Z BENZYNĄ EFFECTA



MASY EMITOWANYCH CZĄSTEK STAŁYCH

Testy wykonano na różnych samochodach, a wyniki emisji mogą różnić się od rzeczywistych wyników w zależności od rodzaju pojazdu, jego kondycji, stylu jazdy oraz innych czynników. Podany poziom emisji zanieczyszczeń benzyny względem paliw odniesienia na podstawie badań wykonanych w cyklu WLTC w niezależnym Instytucie Badań i Rozwoju Motoryzacji BOSMAL Sp. z o.o. Szczegóły na orlen.pl.

Alfa Romeo
RACING



TITLE SPONSOR

Sport szkolny

Zimowe półkolonie z GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza do skorzystania z oferty feryjnej. Przedstawiamy Państwu bezpieczną ofertę wypoczynku zimowego w formie półkolonii, skierowaną do dzieci.

Udział w półkolonii jest nieodpłatny. Zajęcia skierowane są do dzieci szkół podstawowych z klas I-VI zamieszkujących na terenie Gdańska. Miejscem spotkań będą gdańskie placówki oświatowe, które zaoferują swoim podopiecznym: zajęcia sportowe, rekreacyjne, warsztaty ceramiczne, zajęcia na basenie, ognisko z pieczeniem kiełbasek, strzelanie z łuku. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwać będą wykwalifikowani wychowawcy GZSiSS.

Nabór wniosków chętnych uczestników trwa do 04.02.2022 r. Zapisy na półkolonie realizowane będą w formie elektronicznej, poprzez przesłanie wypełnionej i podpisanej karty kwalifikacyjnej uczestnika na adresy e-mail znajdujące się przy właściwym turnusie. Szczegółowe zasady rekrutacji znajdują się w regulaminie półkolonii

Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona, obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Grupy półkolonijne

Turnus I - półkolonie lekkoatletyczne (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć GZSiSS, Państwowe Szkoły Budownictwa
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus II - półkolonie turystyczne (wiek 11-15 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 19, Orunia Górna



termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus III - półkolonie turystyczne (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkolne Schronisko Młodzieżowe, Wałowa
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus IV - półkolonie rekreacyjne (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkolne Schronisko Młodzieżowe, Grunwaldzka
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus V - półkolonie rekreacyjno - sportowe (wiek 11-15 lat) miejsce zajęć Szkolne Schronisko Młodzieżowe, Grunwaldzka
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

nie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus VI - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 72, Stogi
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: a.jastrzab@zsp3.edu.gdansk.pl

Turnus VII - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 72, Stogi
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: a.jastrzab@zsp3.edu.gdansk.pl

Turnus VIII - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 77, Żabianka
termin: 21 - 25.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: sekretariat@sp77.edu.gdansk.pl

Turnus IX - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 77, Żabianka
termin: 21 - 25.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: sekretariat@sp77.edu.gdansk.pl

Turnus X - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 84, Kokoszki
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: karola.gd@wp.pl

Turnus XI - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 84, Kokoszki
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: karola.gd@wp.pl

Turnus XII - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek

7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 19, Orunia Górna
termin: 21 - 25.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: joelpedro@wp.pl

Turnus XIII - półkolonie profilaktyczno - sportowe (wiek 7-10 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 19, Orunia Górna
termin: 21 - 25.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: joelpedro@wp.pl

Turnus XIV - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 61, Przeróbka
termin: 21 - 25.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.sp61@gmail.com

Turnus XV - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 61, Przeróbka
termin: 21 - 25.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.sp61@gmail.com

Turnus XVI - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 46, Przymorze
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: sp46gda11@wp.pl

Turnus XVII - półkolonie

DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 46, Przymorze
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: sp46gda11@wp.pl

Turnus XVIII - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkolne Schronisko Młodzieżowe, Grunwaldzka
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus XIX - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkolne Schronisko Młodzieżowe, Grunwaldzka
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: polkolonie.gzsiss@ssm.gda.pl

Turnus XX - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 35, Oliwa
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: sekretariat@sp35.edu.gdansk.pl

Turnus XXI - półkolonie DCS rekreacyjno - sportowe (wiek 7-12 lat) miejsce zajęć Szkoła Podstawowa nr 35, Oliwa
termin: 14 - 18.02.2022 r. program półkolonii, składanie dokumentów: sekretariat@sp35.edu.gdansk.pl

